Sztuczne Państwo: od infrastruktury predykcji do automatokracji w kontekście The Rise and Fall of the Artificial State Jill Lepore

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł definiuje Sztuczne Państwo jako reżim infrastrukturalny, w którym systemy obliczeniowe przestają być jedynie narzędziami administracji, a zaczynają wyznaczać warunki funkcjonowania jednostek. Autor analizuje przejście od tradycyjnego rekordu administracyjnego do dynamicznego profilu predykcyjnego, który pozwala na klasyfikowanie populacji i kształtowanie środowiska wyboru bez pełnej kontroli demokratycznej. Władza przesuwa się z poziomu formalnych rozkazów na poziom infrastrukturalny, gdzie dostawcy technologii i modeli AI pośredniczą w dostępie do dóbr i praw. Proces ten prowadzi do dehumanizacji obywatela, który staje się obiektem inferencji systemowych, co tworzy nową, wielowarstwową strukturę władzy zacierającą granicę między państwem a rynkiem technologicznym.

The article defines the Artificial State as an infrastructural regime in which computational systems cease to be mere administrative tools and begin to dictate the conditions under which individuals function. The author analyzes the transition from the traditional administrative record to a dynamic predictive profile, which allows for the classification of populations and the shaping of the choice environment without full democratic control. Power shifts from the level of formal orders to the infrastructural level, where technology providers and AI model developers mediate access to goods and rights. This process leads to the dehumanization of the citizen, who becomes an object of systemic inference, creating a new, multi-layered power structure that blurs the line between the state and the technological market.

Artykuł analizuje koncepcję „Sztucznego Państwa” nie jako nowy ustrój polityczny, lecz jako reżim infrastrukturalny, w którym władza przesuwa się z demokratycznych procedur na nieprzejrzystą architekturę obliczeniową. Autor stawia tezę, że współczesne państwo przechodzi ewolucję od administrowania rekordami do sterowania za pomocą dynamicznych profili i modeli predykcyjnych. W tym procesie obywatel przestaje być podmiotem prawa, a staje się przedmiotem optymalizacji – zbiorem danych dopasowanym do „funkcji celu” systemu. Kluczowym zagrożeniem nie jest samo istnienie sztucznej inteligencji, lecz ryzyko substytucji ludzkiej sprawczości przez algorytmiczną predykcję oraz uzależnienie instytucji publicznych od prywatnej infrastruktury Big Techu. Tekst ostrzega przed „automatokracją”, która może zachować fasadę demokracji (wybory, parlamenty), podczas gdy realna władza zostanie przejęta przez mechanizmy modyfikowania prawdopodobieństwa i architektury wyboru, co w efekcie prowadzi do dehumanizacji obywatela, sprowadzonego do roli przewidywalnego elementu systemu.

SŁOWA KLUCZOWE

Sztuczne Państwo | automatokracja | reżim infrastrukturalny | infrastruktura predykcji | funkcja celu | architektura wyboru | zależność infrastrukturalna | asymetria epistemiczna | model predykcyjny | score-giving | agency distance | regulacyjna asymetria czasu | determinizm technologiczny | podmiotowość obywatela | policentryzm Ostrom

Sztuczne Państwo jako reżim infrastrukturalny

Syntetyczna teoria Sztucznego Państwa. Od Sztucznego Człowieka do człowieka dopasowanego do maszyny

Współczesna ewolucja systemów zarządzania pozwala na sformułowanie precyzyjnej teorii Sztucznego Państwa.

Nie jest ono kolejnym typem ustroju w klasyfikacji obok demokracji parlamentarnej, monarchii konstytucyjnej czy autorytaryzmu. Trafniej traktować je jako idealny typ reżimu infrastrukturalnego, który może przenikać bardzo odmienne systemy polityczne. W sensie

weberowskim idealny typ nie opisuje rzeczywistości jeden do jednego, lecz wyostrza określone zależności, pozwalając rozpoznać kierunek transformacji.

Sztuczne Państwo może zatem rozwijać się fragmentarycznie wewnątrz demokracji bez jej formalnego zniesienia, podobnie jak niektóre demokratyczne instytucje mogą funkcjonować w państwie niedemokratycznym bez zmiany jego zasadniczego charakteru. Jego cechą konstytutywną nie jest sama obecność komputerów – każde nowoczesne państwo jest przecież państwem informacyjnym i nie mogłoby funkcjonować bez systemów cyfrowych.

Nie jest nią również samo wykorzystanie sztucznej inteligencji, gdyż systemy AI mogą wzmacniać zdolność administracji do realizacji praw obywateli, zwiększać dostęp do informacji czy ograniczać ludzką arbitralność. Granica pojawia się dopiero wtedy, gdy infrastruktura obliczeniowa przestaje pełnić funkcję epistemicznego narzędzia instytucji, a zaczyna wyznaczać warunki, w których ta instytucja rozpoznaje człowieka, definiuje problem, przewiduje zachowanie i wybiera sposób oddziaływania. Sztuczne Państwo można zdefiniować jako reżim, w którym publiczne i prywatne systemy obliczeniowe uzyskują infrastrukturalną zdolność do klasyfikowania populacji, przewidywania zachowań, organizowania widzialności, kształtowania środowiska wyboru oraz pośredniczenia w wykonywaniu praw i dostępie do dóbr, a jednocześnie ich działanie nie jest w pełni podporządkowane równoważnym mechanizmom demokratycznej kontroli, publicznego uzasadnienia i możliwości zakwestionowania. Nie chodzi zatem o to, kto formalnie posiada suwerenność, lecz o to, gdzie faktycznie znajduje się zdolność określania warunków działania innych aktorów.

Ta perspektywa zbliża analizę do koncepcji infrastrukturalnej władzy Michaela Manna. Państwo jest potężne nie tylko dlatego, że może wydawać rozkazy, lecz dlatego, że posiada zdolność organizacyjnego przenikania społeczeństwa i egzekwowania decyzji na całym terytorium. W epoce platformowej część tak rozumianej władzy infrastrukturalnej może znajdować się również poza administracją. Dostawca chmury nie ustanawia kodeksu karnego, ale utrzymuje system, od którego zależy urząd. Platforma społecznościowa nie przeprowadza formalnych wyborów, lecz organizuje istotny fragment środowiska informacyjnego wyborców. Dostawca modelu nie jest sądem, jednak jego technologia może wpływać na analizę sprawy wykonywaną przez organ.

Powstaje zatem wielowarstwowa struktura władzy, której nie da się opisać wyłącznie klasyczną dychotomią państwo-rynek. Pierwszą wielką transformacją prowadzącą do Sztucznego Państwa jest przekształcenie osoby w jednostkę administracyjnie czytelną. James C. Scott wskazywał, że nowoczesne państwo musi czynić społeczeństwo „legible”: potrzebuje nazwisk, adresów, map, katastrów i rejestrów pozwalających zarządzać ogromną populacją. Bez tej redukcji nowoczesna administracja nie istnieje. Problem nie zaczyna się więc od samego uczytelnienia, lecz w momencie,

gdy administracyjny schemat staje się ważniejszy od rzeczywistości, którą miał jedynie reprezentować. Historia spisów i kart perforowanych obrazuje właśnie ten proces: aby zarządzać populacją, człowieka trzeba przedstawić w postaci danych. Początkowo jest to rekord – zbiór cech odpowiadających określonym kategoriom administracyjnym. Rekord pozostaje jednak statyczny.

Od rekordu do funkcji celu: mechanizm sterowania obywatelem

Rekord mówi, gdzie człowiek mieszka, ile ma lat, jaki posiada status prawny albo dochód. W społeczeństwie platformowym rekord zostaje jednak zastąpiony przez profil – dynamiczny konstrukt powstający z sumy zachowań i relacji. Profil jest epistemologicznie innym obiektem; zawiera nie tylko informacje przekazane świadomie, ale również inferencje o tym, czego człowiek prawdopodobnie pragnie, co lubi, czego się boi, ile jest wart jako klient, czy może nie spłacić zobowiązania lub jaka treść zatrzyma jego uwagę.

W tym przejściu od rekordu do profilu zmienia się pozycja obywatela wobec systemu. W dawnym rejestrze można było zapytać: „jakie informacje o mnie przechowujecie?". W systemie predykcyjnym pytanie staje się trudniejsze: „jakie wnioski na mój temat wyciągacie, mimo że nigdy ich nie wypowiedziałem?".

Drugą transformacją jest przejście od profilu do predykcji. O ile statystyka pozwalała opisywać regularności populacyjne, o tyle współczesne systemy wykorzystują te zależności do oceny konkretnego człowieka. Pojawia się tu kwestia błędu ekologicznego przeniesionego na poziom instytucjonalny: właściwość grupy lub prawdopodobieństwo wynikające z podobieństwa do niej zostaje potraktowane jako immanentna cecha osoby. Predykcja jest niezwykle użyteczna, ponieważ nie musi czekać na zdarzenie. System kredytowy nie czeka, aż dłużnik przestanie płacić – chce to przewidzieć wcześniej.

Policja predykcyjna nie reaguje wyłącznie na popełnione przestępstwo, lecz próbuje zidentyfikować zwiększone ryzyko. Medycyna nie czeka na rozwój choroby, lecz ocenia prawdopodobieństwo jej wystąpienia. Z punktu widzenia prewencji jest to racjonalne, jednak z perspektywy konstytucjonalizmu rodzi to zasadnicze pytanie: czy i kiedy prawdopodobieństwo przyszłego działania może uzasadniać ograniczenie aktualnego prawa?

Sztuczne Państwo osiąga kolejny poziom dojrzałości wtedy, gdy predykcja przechodzi w selekcję działania. System nie tylko przewiduje przebieg zdarzeń, lecz wybiera reakcję mającą zoptymalizować określony rezultat. W administracji może to oznaczać priorytetyzowanie kontroli;

na platformie – dobór treści; w reklamie – komunikatu; w polityce – mikrotargetowanie; a w zarządzaniu pracą – przydzielanie zadań. W tym momencie analiza opisowa staje się systemem sterowania.

Język cybernetyki jest tu wyjątkowo trafny: system obserwuje środowisko, przetwarza informację, porównuje stan aktualny z pożądanym i uruchamia działanie korygujące. Sprzężenie zwrotne nie jest samo w sobie problemem – stanowi podstawę efektywnego sterowania każdym złożonym układem. Problem polityczny kryje się w słowie „pożądany". Kto ustala stan docelowy? Kto definiuje odchylenie? Kto określa koszt korekty?

W technice funkcja celu może być zewnętrzna wobec systemu – termostat otrzymuje temperaturę docelową. W polityce sam wybór tej „temperatury" jest często przedmiotem sporu. Dlatego próba opisania społeczeństwa jako układu optymalizacyjnego zawsze wymaga wcześniejszego rozwiązania problemu aksjologicznego, którego sama optymalizacja rozstrzygnąć nie potrafi.

Trzecia wielka transformacja Sztucznego Państwa polega więc na przejściu od rządzenia według norm do rządzenia według funkcji celu. Nie oznacza to zaniku prawa; ono może nadal istnieć, jednak w wielu codziennych procesach jego praktyczne działanie zostaje przetłumaczone na mierzalny cel. Organ ma zmniejszyć liczbę oszustw, poprawić ściągalność podatków, zwiększyć bezpieczeństwo, skrócić czas obsługi lub zoptymalizować wykorzystanie zasobów.

Wszystkie te cele są racjonalne. Problem zaczyna się wtedy, gdy miernik staje się substytutem wartości. Tu powraca prawo Goodharta: gdy wskaźnik zostaje uczyniony celem, aktorzy zaczynają dostosowywać się do wskaźnika, a jego związek z wartością, którą miał mierzyć, ulega degradacji. Jeśli policja jest rozliczana z liczby interwencji, liczba ta może wzrosnąć bez realnej poprawy bezpieczeństwa. Jeśli szkoła jest rozliczana wyłącznie z testów, wyniki mogą wzrosnąć bez proporcjonalnej poprawy edukacji. Jeśli platforma mierzy „wartość dla użytkownika" przez czas zaangażowania, może zwiększyć czas korzystania z usługi bez wzrostu dobrostanu.

Sztuczne Państwo jest więc w pewnym sensie ustrojową wersją problemu Goodharta. Wartości polityczne – bezpieczeństwo, równość, dobrobyt, partycypacja – zostają zastąpione przez wskaźniki, ponieważ system potrzebuje mierzalnej funkcji celu. Im skuteczniej optymalizuje miernik, tym większe staje się ryzyko, że instytucja zapomni o różnicy pomiędzy miernikiem a wartością.

Przejście od podmiotowości obywatela do przedmiotu predykcji

Czwartą transformacją jest przejście od obywatela jako autora prawa do obywatela jako przedmiotu predykcji. To najgłębsza zmiana konstytucyjna w całej analizowanej genealogii. Demokracja przedstawicielska, mimo swoich ogromnych niedoskonałości, opiera się na normatywnym fundamencie zakładającym udział obywatela w ustanawianiu władzy. Nawet jeśli jego wpływ na pojedynczą decyzję jest minimalny, zachowuje on status podmiotowy. System predykcyjny nie potrzebuje jednak podmiotowości – potrzebuje regularności. Wystarczy mu wiedzieć, jak człowiek prawdopodobnie zareaguje. Obywatel może zatem pozostać formalnie wolny, a jednocześnie zostać funkcjonalnie potraktowany jako przewidywalny element środowiska decyzyjnego innych aktorów.

W tym kontekście teoria governmentality Michela Foucaulta nabiera nowego znaczenia. Władza nie musi operować zakazem czy bezpośrednim rozkazem; może kształtować "conduct of conduct", czyli warunki, w których ludzie sami podejmują określone działania. Platforma nie nakazuje użytkownikowi obejrzenia filmu, lecz ustawia kolejność możliwości. System rekomendacyjny nie zabrania alternatyw – sprawia jedynie, że jedna opcja staje się bardziej widoczna, wygodna lub atrakcyjna. Władza działa tu poprzez modyfikację prawdopodobieństwa. Tak rozumiane rządzenie staje się w pełni kompatybilne z formalną wolnością: człowiek nadal "sam" klika, kupuje i głosuje. To właśnie czyni współczesną władzę predykcyjną bardziej subtelną od klasycznej dyscypliny.

Nie musi ona odbierać wyboru; może jedynie optymalizować środowisko, w którym ten wybór jest dokonywany. Piątą transformacją jest przejście od dyscypliny do architektury wyboru, a następnie od jej formy statycznej do dynamicznego, indywidualnego dostrajania. Klasyczny nudge zmienia opcję domyślną dla całej grupy. System adaptacyjny natomiast uczy się konkretnej osoby i modyfikuje otoczenie w odpowiedzi na jej zachowanie. Powstaje zamknięta pętla behawioralna, w której człowiek dostarcza danych niezbędnych do coraz precyzyjniejszego dostosowywania przyszłych bodźców. Właśnie tutaj model człowiek → rekord → profil → predykcja → cel oddziaływania ujawnia pełną logikę Sztucznego Państwa. Człowiek zostaje najpierw zapisany jako rekord, aby system mógł go rozpoznać. Rekord rozszerza się do profilu, by umożliwić wnioskowanie o cechach jednostki. Profil staje się podstawą predykcji, pozwalającej oszacować przyszłe zachowanie. Predykcja z kolei pozwala uczynić z człowieka cel oddziaływania: dobrać komunikat, ofertę, kontrolę, rekomendację lub interwencję, która zwiększy prawdopodobieństwo pożądanego rezultatu. Nie oznacza to, że każda taka sekwencja jest politycznie niedopuszczalna.

Od delegacji zadań do zależności infrastrukturalnej

Medycyna prewencyjna działa podobnie: profil ryzyka prowadzi do interwencji, której celem jest poprawa zdrowia pacjenta. Problem etyczny zależy tu od celu, praw człowieka, transparentności i zgodności interesów. Struktura ta pokazuje jednak, dlaczego kontrola nad celem jest ważniejsza niż sama inteligencja systemu.

W tym miejscu użyteczna staje się teoria principal-agent. Obywatel w demokracji jest w ostatecznym sensie principalem, który deleguje wykonywanie określonych funkcji agentom – politykom i administracji. Taka delegacja rodzi problem kontroli, gdyż agent posiada własne interesy oraz przewagę informacyjną. Nowoczesna demokracja buduje więc system wyborów, audytu, sądów, kontroli parlamentarnej i jawności. Sztuczna inteligencja dodaje do tego łańcucha nową warstwę.

Administracja może delegować analizę prywatnemu dostawcy, ten korzysta z modelu wytrenowanego przez inną firmę, model działa w chmurze kolejnego przedsiębiorstwa, a sprzęt pochodzi od kilku wyspecjalizowanych producentów. Powstaje łańcuch agentów, w którym pierwotny principal – obywatel – znajduje się coraz dalej od systemu faktycznie wpływającego na decyzję. Im dłuższy ten łańcuch, tym trudniej przypisać odpowiedzialność i wiedzę. Demokratyczny problem AI polega więc częściowo na wzroście agency distance. Obywatel nie musi rozumieć kodu, aby demokracja działała, podobnie jak nie musi sam budować mostów. Instytucje państwa muszą jednak zachować zdolność nadzorowania całego łańcucha. Inaczej delegacja staje się faktyczną abdykacją.

Szósta transformacja polega w konsekwencji na przejściu od suwerenności prawnej do zależności infrastrukturalnej. Państwo może formalnie zachowywać kompetencję do stanowienia prawa, lecz jednocześnie zależeć od prywatnych dostawców chmury, półprzewodników, modeli i platform komunikacyjnych. Nie jest to utrata suwerenności w klasycznym sensie, lecz jej materialne osłabienie. Douglas North i teoria path dependence pomagają wyjaśnić, dlaczego zależność ta może się utrwalać. Decyzje technologiczne podejmowane dzisiaj determinują przyszły zbiór możliwości. Raz wybrany dostawca gromadzi dane, budowane są integracje, pracownicy nabywają konkretne kompetencje, a procedury administracyjne dostosowują się do architektury systemu.

Z czasem zmiana staje się kosztowna. Właściciel infrastruktury uzyskuje władzę nie dlatego, że formalnie zabrania odejścia, lecz dlatego, że odejście staje się strukturalnie trudne. Taka zależność prowadzi do siódmego elementu modelu: prywatyzacji warunków działania instytucji publicznych. Nie oznacza ona klasycznej prywatyzacji funkcji w rodzaju sprzedaży przedsiębiorstwa państwowego. Państwo może nadal wykonywać zadanie, ale narzędzia niezbędne do jego realizacji

należą do podmiotów zewnętrznych. Im bardziej narzędzie wpływa na sposób rozpoznawania problemu, tym silniej dostawca infrastruktury uczestniczy pośrednio w kształtowaniu zdolności państwa.

Teoria "Sztucznego Państwa" nie może zatem sprowadzać Big Tech do roli „nowych władców". Byłoby to zbyt antropomorficzne. Władza infrastrukturalna często nie wymaga świadomej intencji politycznej; wynika ona z pozycji w sieci zależności. Podmiot może chcieć jedynie sprzedawać usługę, a mimo to uzyskać systemowe znaczenie polityczne. Osiągamy paradoks podobny do opisanego przez Polanyiego: rynek przedstawia pewne relacje jako prywatne transakcje, podczas gdy ich skumulowany efekt tworzy porządek społeczny wymagający reakcji politycznej. Chmura, model i platforma mogą być przedmiotami umów B2B, ale kiedy cały sektor administracji staje się od nich zależny, umowa prywatna zyskuje znaczenie publiczne.

Ósma transformacja dotyczy czasu politycznego. Demokracja działa wolniej niż przedsiębiorstwo technologiczne nie tylko wskutek niewydolności. Procedura, konsultacje, kontrola sądowa i możliwość sprzeciwu generują świadome tarcie. Technologia działa natomiast według logiki iteracji i przewagi pierwszego ruchu. Powstaje systemowa asymetria: przedsiębiorstwo może wdrożyć innowację szybciej, niż społeczeństwo jest w stanie wypracować normy jej użycia. Ta asymetria tworzy politykę faktów dokonanych. Gdy pojawia się regulacja, technologia posiada już miliony użytkowników, strukturę inwestycji i społeczne przyzwyczajenia. Legislator nie reguluje czystej możliwości, lecz istniejący ekosystem. W efekcie koszty ograniczenia technologii stają się większe, niż byłyby przed jej wdrożeniem.

Można to nazwać regulacyjną asymetrią czasu. Jej konsekwencją jest przewaga tego, kto pierwszy tworzy architekturę. Demontaż "Sztucznego Państwa" wymaga więc przesunięcia części kontroli z reakcji ex post do projektowania warunków ex ante: standardów interoperacyjności, obowiązków audytu, zasad zamówień, oceny wpływu i mechanizmów odpowiedzialności. Dziewiąta transformacja ma charakter epistemologiczny i dotyczy przejścia od faktu do danych, a od danych do modelu. Lepore silnie akcentuje tę sekwencję, wskazując na zmianę sposobu organizowania wiedzy politycznej. Nie należy jej jednak rozumieć jako regresu od prawdy do fałszu.

Od uzasadnienia do wyniku i redukcja podmiotu

Dane mogą poszerzać wiedzę, a modele odkrywać zależności niewidoczne dla indywidualnego doświadczenia. Problem pojawia się jednak w momencie przesunięcia relacji między wiedzą a możliwością jej publicznej weryfikacji. W tradycyjnym procesie sądowym fakt mógł być przedmiotem świadectwa, dowodu czy kontradyktoryjnego sporu.

Model potrafi wygenerować trafną inferencję na podstawie milionów parametrów i zależności, których jednostka nie jest w stanie odtworzyć. Powstaje zatem asymetria epistemiczna drugiego rzędu: człowiek nie tylko nie zna wszystkich danych na swój temat, ale nie rozumie procesu, który z tych danych wyprowadza znaczący wniosek. Jeśli taka wiedza ogranicza się do rekomendacji filmowych, problem pozostaje marginalny. Gdy jednak staje się podstawą decyzji o prawach obywatelskich, wchodzi w konflikt z zasadą publicznego uzasadnienia. Władza państwa prawa powinna operować powodami, które można przedstawić, ocenić i zakwestionować. Wynik modelu nie jest takim powodem. Stąd dziesiąta transformacja: przejście od reason-giving do score-giving. Zamiast uzasadnienia otrzymujemy wynik, rating, risk score lub probability.

Taki wynik może być epistemicznie użyteczny, lecz nie posiada struktury normatywnej. Nie wyjaśnia, dlaczego określony próg uznano za właściwy ani dlaczego konkretne prawdopodobieństwo ma prowadzić do danego skutku. W systemie demokratycznym uzasadnienie nie jest luksusowym dodatkiem do decyzji, lecz mechanizmem kontroli władzy. Robert Alexy, Habermas i szerzej tradycja dyskursywnej teorii prawa przypominają, że legitymizacja normy wiąże się z możliwością przedstawiania racji. W decyzji algorytmicznej należy więc oddzielić epistemiczne źródło informacji od normatywnego uzasadnienia działania. Model może dostarczyć pierwszego, ale to odpowiedzialna instytucja musi stworzyć drugie.

Jedenasta transformacja dotyczy samej koncepcji człowieka. Liberalne państwo, mimo licznych historycznych wykluczeń, stopniowo rozwijało ideę jednostki jako podmiotu praw. Sztuczne Państwo jest natomiast strukturalnie skłonne definiować człowieka poprzez to, co system może przetworzyć: staje się on użytkownikiem, rekordem, segmentem, profilem, zbiorem parametrów i źródłem danych.

Szczególną wagę ma tu Arendtowska kategoria ludzkiej natalności – zdolności rozpoczynania czegoś nowego. Dla Arendt działanie polityczne nie sprowadza się do przewidywalnego wykonywania istniejących praw; człowiek może zainicjować coś, czego nie da się całkowicie wyprowadzić z przeszłości. Ta zdolność do nowego początku stanowi filozoficzne przeciwieństwo redukcji osoby do modelu predykcyjnego. Model działa najlepiej wtedy, gdy przyszłość przypomina przeszłość, podczas gdy polityczna wolność ujawnia się właśnie w momencie odmowy powtórzenia wzorca.

Sztuczne Państwo poszukuje przewidywalności; demokracja musi pozostawić miejsce na początek. Pierwsze dąży do zmniejszenia wariancji zachowań, drugie musi akceptować fakt, że obywatel zmieni zdanie, społeczność zakwestionuje ustalony porządek, a nowa idea naruszy wcześniejszy model. Prawo do politycznej nieprzewidywalności nie jest romantycznym kultem chaosu, lecz

instytucjonalnym uznaniem, że podmiot polityczny nie może zostać całkowicie zdefiniowany przez prawdopodobieństwo wynikające z historii jego zachowań.

Dwunasta transformacja dotyczy zaufania i źródła autorytetu. Kryzys zaufania do tradycyjnych instytucji nie został wywołany przez AI, lecz stworzył środowisko, w którym autorytet techniczny może przejmować funkcje autorytetu politycznego. Gdy polityk jest postrzegany jako stronniczy, a ekspert jako omylny, „system oparty na danych" wydaje się neutralny. Ta neutralność jest jednak często kategorią retoryczną; każdy model zawiera wybory dotyczące celu, danych, zmiennych, progów i kosztu błędów.

Nie oznacza to stronniczości w sensie partyjnym, lecz fakt, że nie istnieje decyzja obliczeniowa całkowicie wolna od założeń projektowych. Sztuczne Państwo może zatem czerpać legitymizację z tego, co Theodore Porter nazywał zaufaniem do liczb. Kwantyfikacja posiada bowiem szczególną zdolność sprawiania wrażenia bezosobowości – liczba wydaje się mniej arbitralna niż ludzki osąd, co bywa postrzegane jako ogromna zaleta.

Inteligentne państwo demokratyczne jako alternatywa dla automatokracji

Problem pojawia się w momencie, gdy bezosobowość mylona jest z brakiem normatywnego wyboru. W rezultacie konflikt między demokracją a Sztucznym Państwem nie jest sporem emocji z rozumem, człowieka z matematyką czy natury z technologią. To konflikt dwóch modeli legitymizacji. W pierwszym decyzja jest uprawniona, ponieważ została podjęta zgodnie z procedurą przez podmiot posiadający demokratyczny mandat i podlega ona uzasadnieniu oraz kontroli. W drugim autorytet decyzji wynika z tego, że została przedstawiona jako najbardziej trafna, optymalna lub oparta na najlepszych danych. Demokracja nie może odpowiedzieć na to wyzwanie wyłącznie obroną procedury przeciwko skuteczności; gdyby procedura konsekwentnie produkowała katastrofalne rezultaty, utraciłaby zaufanie społeczne.

System musi zatem łączyć oba wymiary: epistemiczną jakość decyzji oraz polityczną legitymizację sposobu ich podejmowania. W tym miejscu kluczowa staje się teoria demokracji epistemicznej. Condorcet, późniejsze modele epistemiczne oraz współczesna literatura dotycząca collective intelligence dowodzą, że procedury demokratyczne można oceniać również przez pryzmat ich zdolności do agregowania rozproszonej wiedzy. Demokracja nie musi być epistemicznym przeciwieństwem systemu obliczeniowego; może wykorzystywać maszyny właśnie po to, by lepiej organizować informacje dostarczane przez pluralistyczne społeczeństwo. Alternatywą wobec

Sztucznego Państwa nie jest zatem państwo pozbawione sztucznej inteligencji, lecz inteligentniejsze państwo demokratyczne.

Takie państwo wykorzystuje modele do poszerzania własnej wiedzy, zachowując jednocześnie polityczną policentryczność. Korzysta z predykcji, lecz oddziela ją od decyzji normatywnej. Buduje interoperacyjność, aby uniknąć infrastrukturalnego lock-in, i utrzymuje publiczną kompetencję technologiczną, by regulator nie stał się epistemicznie zależny od regulowanego. Chroni prawo do odwołania oraz prawo do przedstawienia indywidualnego przypadku. Wreszcie – nie traktuje optymalizacji jako substytutu sporu o dobro wspólne.

Policentryzm Ostrom może tu stać się jednym z najważniejszych antidotów na ideę centralnego "mózgu państwa". Nowoczesne społeczeństwo opiera się na wiedzy rozproszonej. Hayek słusznie wskazywał, że żaden centralny planista nie jest w stanie posiąść wszystkich lokalnych informacji. Z tej intuicji nie wynika jednak konieczność istnienia państwa minimalnego, lecz potrzeba projektowania instytucji, w których wiele poziomów decyzyjnych dysponuje własną wiedzą, a koordynacja nie niszczy autonomii. AI może wzmacniać zarówno centralizację, jak i policentryzm: może tworzyć jedno centrum predykcyjne modelujące całe społeczeństwo lub dostarczać narzędzi lokalnym społecznościom, badaczom, sądom, samorządom i obywatelom.

Technologia pod tym względem pozostaje niedookreślona. To architektura instytucjonalna zdecyduje, czy stanie się ona narzędziem centralnego panoptikonu, czy rozszerzeniem rozproszonej inteligencji społeczeństwa. Tym samym odpowiedź na podstawowe pytanie artykułu – które doktryny dawnego Sztucznego Państwa kontynuuje współczesny Big Tech? – nie może zostać sprowadzona do jednego nazwiska czy manifestu. Kontynuowane są przede wszystkim pewne wzory rozumowania: mechanistyczne przekonanie, że system społeczny można opisać jak maszynę; technokratyczna wiara, że większa kompetencja daje szczególny tytuł do podejmowania decyzji; cybernetyczna fascynacja sprzężeniem zwrotnym; statystyczna skłonność do utożsamiania regularności grupowej z wiedzą o jednostce; cyberlibertariańskie pragnienie wyjścia poza terytorialną jurysdykcję; start-upowa preferencja szybkości względem procedury; techno-optymistyczna wiara w samonaprawczy charakter postępu; transhumanistyczne przekonanie, że ograniczenia człowieka są problemem technicznym oraz ekonomiczna logika optymalizacji funkcji celu.

Big Tech nie odziedziczył tych doktryn jako zamkniętego katechizmu. Zrekombinował je w środowisku, w którym po raz pierwszy istnieje techniczna możliwość stosowania ich wobec miliardów ludzi w czasie niemal rzeczywistym. To właśnie różni współczesność od Technocracy Inc., Simulmatics czy cybernetycznych utopii. Wcześniejsze epoki dysponowały ideą bez wystarczającej infrastruktury. Obecna epoka posiada jednocześnie ideę, dane, sieć, kapitał, moc

obliczeniową i globalną skalę dystrybucji. Dlatego Sztuczne Państwo przestaje być wyłącznie fantazją polityczną, a staje się technicznie możliwym kierunkiem reorganizacji instytucji. Nie jest on jednak kierunkiem koniecznym – i to rozróżnienie ma kluczowe znaczenie naukowe.

Sztuczne Państwo jako wybór instytucjonalny, a nie nieuchronność

Determinizm technologiczny sugerowałby, że rozwój automatokracji jest logiczną konsekwencją wzrostu możliwości AI. Teoria instytucjonalna odpowiada jednak, iż technologie są zawsze osadzane w konkretnych porządkach prawa, własności i kontroli. Ta sama możliwość techniczna może zostać wdrożona odmiennie, zależnie od obowiązujących norm społecznych i instytucji – czego dowodem jest różnica w regulacjach AI między Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Systemy autorytarne wykorzystują platformy i identyfikację w inny sposób niż demokracje liberalne. Podobnie organizacja nastawiona na maksymalizację zaangażowania wdraża model inaczej niż system publicznej biblioteki. Technologia nie wyznacza więc jedynej, nieuchronnej trajektorii. Sztuczne Państwo nie jest przyszłością; jest polem wyboru instytucjonalnego. Największym zagrożeniem nie jest zatem samo powstanie potężnej sztucznej inteligencji, lecz społeczne przekonanie, że określona forma jej politycznego użycia jest „nieuchronna" i z tego powodu nie podlega już demokratycznemu wyborowi. Determinizm technologiczny okazuje się politycznie skuteczny właśnie dlatego, że depolityzuje decyzję: skoro technologia „i tak nadejdzie", pozostaje jedynie dostosować do niej prawo, ludzi i środowisko. Tymczasem każda infrastruktura wymaga konkretnych rozstrzygnięć w kwestii własności, dostępu, finansowania, standardów, odpowiedzialności czy danych. Nie istnieje neutralna wersja tych wyborów.

Ostateczna różnica między Hobbesowskim Sztucznym Człowiekiem a współczesnym Sztucznym Państwem ujawnia się właśnie tutaj. Hobbes budował sztuczny mechanizm, aby rozwiązać problem naturalnej kruchości ludzkiego porządku; państwo było artefaktem stworzonym przez ludzi dla zabezpieczenia ludzi. Dzisiejsza automatokracja niesie ryzyko odwrócenia tego kierunku: człowiek zaczyna być rekonstruowany w formie najlepiej pasującej do sztucznego systemu. Instytucja potrzebuje danych – człowiek staje się rekordem. Model potrzebuje cech – rekord staje się profilem. System potrzebuje przewidywalności – profil staje się predykcją. Optymalizacja wymaga funkcji celu – człowiek staje się obiektem oddziaływania.

W najgłębszym sensie kluczowe nie jest zatem to, czy maszyna „upodobni się do człowieka". Znacznie poważniejszym problemem politycznym jest ryzyko, że człowiek zostanie zdefiniowany

tak, aby odpowiadał wymaganiom maszyny: jako profil, segment, ryzyko, rekord, użytkownik i wartość funkcji celu. W tym punkcie wszystkie elementy analizy się łączą. Statystyka nauczyła nas widzieć populację; Hollerith pozwolił maszynom przetwarzać obywateli jako rekordy; cybernetyka wprowadziła reakcję na informację zwrotną, a Simulmatics próbowała przewidywać zachowania polityczne. Platformy stworzyły infrastrukturę ciągłej obserwacji i selekcji, zaś uczenie maszynowe umożliwiło przejście od kategorii zdefiniowanych ręcznie do inferencji probabilistycznych. Generatywna AI dodała do tego zdolność prowadzenia adaptacyjnego dialogu, a Big Tech zgromadził kapitał i infrastrukturę niezbędne do skalowania tych możliwości.

Obrona podmiotowości przed determinizmem infrastrukturalnym

Konstytucjonalizm staje przed zadaniem określenia, które z tych narzędzi mają służyć człowiekowi, a których nie wolno dopuścić do przejęcia funkcji politycznego podmiotu. Sztuczne Państwo powstaje nie wtedy, gdy komputer zasiada w fotelu prezydenta czy premiera – takie wyobrażenie jest zbyt antropomorficzne i przez to poznawczo uspokajające.

Prawdziwsza automatokracja może zachować parlamenty, wybory, ministerstwa i sądy. Jej narodziny następują wtedy, gdy coraz więcej decyzji poprzedzających formalny akt władzy kształtowanych jest przez systemy, których obywatel nie widzi, nie rozumie i nie może efektywnie zakwestionować. Parlament może nadal głosować, lecz debata publiczna bywa filtrowana przez prywatne systemy rekomendacyjne. Urzędnik wciąż podpisuje decyzję, ale faktyczne rozstrzygnięcie pochodzi z modelu, którego rekomendacji prawie nikt nie odrzuca. Obywatel nadal wrzuca kartę do urny, jednak środowisko perswazji jest indywidualnie dostrajane przez system znający jego profil lepiej niż polityczny konkurent. Formalne instytucje trwają, lecz architektura ich faktycznej sprawczości ulega zmianie.

Teoria Sztucznego Państwa powinna być zatem traktowana jako teoria transformacji konstytucyjnej dokonującej się poniżej poziomu tekstu ustawy zasadniczej. Konstytucja może pozostać niezmieniona, podczas gdy zmienia się infrastruktura informacyjna, dzięki której społeczeństwo podejmuje decyzje. Jest to rodzaj ustrojowej metamorfozy bez formalnego aktu założycielskiego.

Demontaż Sztucznego Państwa przyjmuje postać bardziej konkretną i nie wymaga powrotu do świata sprzed komputerów. Wymaga natomiast zachowania kilku rozróżnień, bez których demokracja traci własny język. Predykcja musi pozostać odróżniona od decyzji; dane od osoby;

rekomendacja od osądu; pomiar od wartości; efektywność od legitymizacji; użytkownik od obywatela; regulamin od prawa; właściciel infrastruktury od suwerena. A przede wszystkim: wiedza o człowieku musi być oddzielona od prawa do definiowania człowieka. Są to w istocie cyfrowe odpowiedniki podziału władz.

Jeżeli te granice zostaną utrzymane, zaawansowana AI może współistnieć z demokracją, a nawet ją wzmacniać. Jeśli jednak zostaną zatarte, demokratyczne formy mogą przetrwać, przy jednoczesnym przesunięciu realnej władzy ku systemom predykcji, klasyfikacji i infrastrukturalnej zależności.

Najważniejszy konflikt XXI wieku może zatem nie przebiegać pomiędzy ludźmi a maszynami – te nie stanowią przecież jednolitej strony sporu. Spór ten dotyczyć będzie dwóch sposobów organizowania relacji człowieka z maszyną. Pierwszy traktuje technologię jako rozszerzenie ludzkiej i instytucjonalnej zdolności działania; drugi widzi w człowieku niedoskonały element, który należy stopniowo dopasować do logiki systemu. Pierwszy jest modelem augmentacji, drugi – substytucji.

Pierwszy pyta, jak maszyna może pomóc obywatelowi lepiej realizować własną sprawczość. Drugi pyta, jak system może osiągnąć cel przy mniejszej konieczności uczestnictwa obywatela. To właśnie w tej różnicy kryje się najkrótsza definicja progu automatokracji. Sztuczne Państwo zaczyna się tam, gdzie instytucje przestają potrzebować człowieka jako podmiotu decyzji, ponieważ wystarcza im jego przewidywany model.

Przyszłość demokracji zależy nie od tego, czy maszyny będą inteligentniejsze od ludzi – to pytanie, choć spektakularne, może okazać się politycznie wtórne. O wiele ważniejsze jest pytanie, czy społeczeństwo zachowa instytucje potrafiące powiedzieć nawet niezwykle inteligentnej maszynie: twoja predykcja jest informacją, nie mandatem; twoja rekomendacja jest narzędziem, nie rozkazem; twoja funkcja celu jest konstrukcją, nie definicją dobra wspólnego; twój model człowieka jest mapą, nie człowiekiem. Jeżeli taka granica zostanie utrzymana, Sztuczne Państwo może upaść, nie zabierając ze sobą sztucznej inteligencji. Jeśli zniknie, człowiek nie musi zostać pokonany przez maszynę – wystarczy, że nauczy się postrzegać siebie jej oczami.

> Największym ryzykiem nie jest scenariusz, w którym maszyny zyskują świadomość i obalają ludzki porządek, lecz ten, w którym człowiek dobrowolnie rezygnuje z własnej nieprzewidywalności. Prawdziwa automatokracja nie potrzebuje buntu robotów; wystarczy, że zaczniemy postrzegać siebie wyłącznie przez pryzmat cyfrowych profili i statystycznych prawdopodobieństw. W świecie, gdzie model staje się ważniejszy od

człowieka, największym aktem politycznego oporu może okazać się prawo do bycia nieobliczalnym.

Inspiracje

[1] "The Rise and Fall of the Artificial State" Jill Lepore

Jill Lepore (ur. 27 sierpnia 1966) jest cenioną amerykańską historyczką, dziennikarką i eseistką. Jest profesorem historii amerykańskiej im. Davida Woodsa Kempera (rocznik 1941) na Uniwersytecie Harvarda oraz profesorem prawa na Harvard Law School, a także wieloletnią dziennikarką „The New Yorker". Jej badania naukowe koncentrują się na amerykańskiej historii politycznej, kulturowej i prawnej, badając powiązania między demokracją, literaturą, technologią i dowodami historycznymi. Lepore jest powszechnie uznawana za popularyzatorkę rzetelnej, akademickiej historii poprzez narrację. Do jej znaczących osiągnięć należą: nagroda Bancroft Prize za książkę „The Name of War" oraz publikacje ważnych dzieł, takich jak „These Truths: A History of the United States" i „The Secret History of Wonder Woman". Była finalistką National Book Award i Nagrody Pulitzera.

Jill Lepore *(born August 27, 1966) is an acclaimed American historian, journalist, and essayist. She is the David Woods Kemper '41 Professor of American History at Harvard University and a professor of law at Harvard Law School, as well as a longtime staff writer for The New Yorker. Her scholarship focuses broadly on American political, cultural, and legal history, examining intersections of democracy, literature, technology, and historical evidence. Lepore is widely recognized for making rigorous academic history accessible to broader audiences through narrative storytelling. Her notable contributions include winning the Bancroft Prize for The Name of War and publishing major works such as These Truths: A History of the United States and The Secret History of Wonder Woman. She has been a finalist for the National Book Award and the Pulitzer Prize.*

Harvard University

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:



[1] "If Then"

Jill Lepore

2020 | Hachette UK | ISBN: 9781529386189



[2] "Blindspot"

Jane Kamensky, Jill Lepore

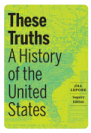
2009 | Random House | ISBN: 9780385526203



[3] "The Mansion of Happiness"

Jill Lepore

2012 | Vintage | ISBN: 9780307958501



[4] "These Truths"

Jill Lepore

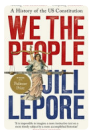
2023 | ISBN: 9781324043799



[5] "The Story of America"

Jill Lepore

2012 | Princeton University Press | ISBN: 9780691159591

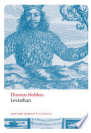


[6] "We the People"

Jill Lepore

2026 | John Murray Publishers | ISBN: 9781399827089

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[7] "Leviathan"

Thomas Hobbes

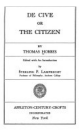
2024 | Oxford University Press | ISBN: 9780198872474



[8] "Behemoth"

Thomas Hobbes

University of Chicago Press | ISBN: 9780226229843



[9] "De Cive"

Thomas Hobbes



[10] "Against the Grain"

James C. Scott

University of British Columbia Press



[11] "Seeing Like a State"

James C. Scott

Yale University Press | ISBN: 9780300252989



[12] "Institutions, Institutional Change and Economic Performance"

Douglass North

Cambridge University Press | ISBN: 9781139642965



[13] "The Past as Future"

Jürgen Habermas

U of Nebraska Press | ISBN: 9780803272668

[14] "The Portable Hannah Arendt"

Hannah Arendt



[15] "The Jewish Writings"

Hannah Arendt

Schocken | ISBN: 9780307496287



[16] "The Promise of Politics"

Hannah Arendt

Schocken | ISBN: 9780307542878

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Leviathan: With selected variants from the Latin edition of 1668"

Thomas Hobbes, Edwin M. Curley

2021 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[2] "Letter 140 23 January [/2 February] 1660 Hobbes to Samuel Sorbière [from London?]"

Thomas Hobbes

1994 | The Clarendon Edition of the Works of Thomas Hobbes, Vol. 7: The Correspondence, Vol. 2: 1660–1679 | DOI: 10.1093/oseo/instance.00010590

Źródło

[3] **"Letter 17 6/16 April 1636 Hobbes to Mr Glen, from Florence"**

Thomas Hobbes

1994 | The Clarendon Edition of the Works of Thomas Hobbes, Vol. 6: The Correspondence, Vol. 1: 1622–1659 | DOI: 10.1093/oseo/instance.00010464

Źródło

[4] **"Michel Foucault: Subversions of the Subject."**

Robert Anchor, Philip Barker, Michel Foucault

1995 | History and Theory | DOI: 10.2307/2505588

Źródło

[5] **"Institutions, Institutional Change and Economic Performance"**

Douglass C. North

1990 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511808678

Źródło

[6] **"Constitutions and Commitment: The Evolution of Institutions Governing Public Choice in Seventeenth-Century England"**

Douglass C. North, Barry R. Weingast

1989 | The Journal of Economic History | DOI: 10.1017/s0022050700009451

Źródło

[7] **"The Rise of the Western World"**

Douglass C. North, Robert Paul Thomas

1973 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511819438

Źródło

[8] **"The Rise of the Western World: A New Economic History."**

Michael S. Kimmel, Walter L. Goldfrank, Douglass C. North, Robert Paul Thomas

1977 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2066368

Źródło

[9] **"The iron law of democratic socialism : British and Austrian influences on the young"**

K. Polanyi

2015

Źródło

[10] "RECIPROCITY AND ANCIENT EGYPT: SOME CONSIDERATIONS ON POLAYNIAN SUBSTANTIVISM, THE STATE AND KINSHIP"

A. Carvalho, K. Polanyi

2021

Źródło

[11] "Beyond the nation state?"

Jürgen Habermas

1998 | Peace Review | DOI: 10.1080/10402659808426149

Źródło

[12] "The European Nation State. Its Achievements and Its Limitations. On the Past and Future of Sovereignty and Citizenship"

Jürgen Habermas

1996 | Ratio Juris | DOI: 10.1111/j.1467-9337.1996.tb00231.x

Źródło

[13] "Rate of Natural Increase of Population in United States"

Herman Hollerith

1891 | Publications of the American Statistical Association | DOI: 10.2307/2276525

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 757f3c64-c3ab-4983-b807-2f163c4be000